№ 105. Kraków 7 Maja — Sobota. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złą. 20	rocznie	złą. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złą. 30	rocznie	złą. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 maja.

Wiadomo dobrze, iż nie podajemy za pewną żadnéj wiadomości, żadnego doniesienia, które nie pochodzi z urzędowego źródła. Wszakże to nieprzeszkadza, abyśmy nie mieli zwracać uwagi na podanie tego lub owego dziennika, zwłaszcza jeżeli może on być dobrze zainformowanym. Takim jest *Ost-Deutsche-Post*, która dziś podaje depeszę z Brukselli o stosunkach Francyi z Anglią, nader ważną jeżeli się potwierdzi.

Nie będziemy tutaj rozbierać, jaka to może być ewentualność, którą ma na widoku nota lorda Cowleya wzmiankowana przez rzeczoną depeszę; tem mniéj będziemy sobie głowę łamać nad prawdopodobieństwem odgadnienia, czy to postępowanie Anglii wymierzone przeciw domyślnemu przymierzu rosyjsko-francuzkiemu, zatrzymałoby lub przyśpieszyło zwrot polityczny w tym kierunku. Ograniczamy się na wytknięciu téj wiadomości jako należącéj do rzędu tych doniesień i domysłów, które lubo pozornie mają być rękojmią neutralności i lokalizowania wojny, są rzeczywistem zagrożeniem usiłowań neutralnych. Jeżeli ostrożność każe Anglii tak działać jak to przedstawiają wiadomości rozsiane po dziennikach, to nieostrożność byłaby może korzystniejszą utrzymaniu neutralności i zamknięciu wojny w obecnych granicach. Propozycya neutralności Adryatyku, zapytanie kategoryczne Rosyi czy zawarła z Francyą przymierze lub nie, nareszcie oświadczenie zamknięcia Gibraltaru w danym razie, są to zaprawdę kroki wywołujące w téj chwili nie neutralność, ale wojnę. W okolicznościach tak krytycznych podobna niespokojność łatwo hukiem dział zakończyć się może. Francya przystać nie może na przerwanie komunikacyi między Brestem a Tulonem, a pod Gibraltarem leży Trafalgar owe morskie Waterloo Bonapartych. Drażnić takowe wspomnienie podobnemi groźbami, jest to igrać z niebezpieczeństwem.

Cóż potem dziwnego, że Hiszpania, aby utrzymać neutralność powiększa swoją armię o sto tysięcy ludzi?....

Korespondencya Czasu.

Paryż 2 maja.

Rozpoczęcie wojny wyrodziło zaraz pogłoski i to śmieszne. Mówiono o porażce, a dotąd się wojska z sobą nie starły. Duch partyj będzie często robił podobne komedye. Jak dotąd, postradał życie w Piemoncie jeden tylko jenerał francuski (Bonet) i to w skutek apopleksyi. Urlopnicy przeciągają ciągle przez Paryż masami, wyśpiewując różne pieśni. Udają się oni do swych zakładów, gdzie odbierają broń i wchodzą do czwartych batalionów. Rekruci śpiewają także po ulicach. Mówią o powiększeniu liczby pułków tak liniowych jak gwardyjskich. Baron Hübner nie opuścił jeszcze Paryża w chwili w któréj piszę. Familia jego wyjechała onegdaj. Armia alpejska otrzymała urzędową nazwę: włoskiéj.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił okólnik hr. Walewskiego do ajentów francuskich za granicą, wyświecający politykę cesarską. Cesarz posłał do Brukseli księcia de Chimay dla uspokojenia króla belgijskiego i zapewnienia go o chęci ograniczenia wojny. Wiadomości z Berlina są zawsze niepewne. Ze Szwajcaryi są ciągle dobre. W Anglii waży się opinia publiczna z polityką torysowską. Znacie już mowę lorda Palmerstona, powiedzianą na jednym meetingu. Wiecie także co powiedział pan Fitz-Gerald, o pogłosce zawarcia przymierza francusko-rosyjskiego. Książę Gorczakow zapewnił, że jeżeli jest jaki traktat między Francyą a Rosyą, nie jest on obrócony przeciw Europie. Zdaje się, że jest traktat, lecz że ma na celu obronę Romanii i może jaką inną ewentualność. Opinia sfer rządowych jest, że Anglia się nie ruszy, jeżeli nic ważnego nie zajdzie w Turcyi. Wybory angielskie obracają się przeciw torysom. Mimo pogłosek rozsiewanych przez partyą, nic ważnego nie stało się w Rzymie. Jenerał de Goyon odgrywa swą rolę rządną i katolicką. Cesarz dał co się tyczy Papieża, najwyraźniejsze zapewnienie arcybiskupowi Morlot.

Izba uchwaliła pożyczkę 500 milionów. Z okazyi téj pożyczki przemówili w Izbie pp. Juliusz Favre, Nugent St. Laurent, de la Sizeranne i jenerał Lebreton. Byłaby to rozprawa parlamentarna, gdyby organ rządowy był coś odpowiedział. Pan Baroche przerwał tylko głos p. Favre, kiedy ten mowca zabierał się przejść od polityki zewnętrznéj do wewnętrznéj. Inni mowcy zawarli się w polityce rządowéj i otrzymali oklaski. Izba dzieli zapał ogólny i uczucie ogólnego obowiązku.

Cesarz ma wyjechać d. 7 t. m. Jego dwór obozowy potrzebuje 300 koni. Jutro Cesarstwo przyjmować będzie w Tuilleryach. Będzie to pożegnanie. Cesarz używa wielkiego uroku w dzisiejszéj opinii Paryża. Francya mu ufa. Marszałek Pelissier bardzo krótko zabawił w Paryżu i wrócił do Anglii, skąd ma przybyć do Paryża przed wyjazdem Cesarza.

Patrie, *Pays* i *Courrier de Paris*, dzienniki wieczorne, prostują skwapliwie wszystkie fałszywe pogłoski. Jest to potrzebném, bo Paryż jest wrażliwym. W *Pays* p. Granier de Cassaignac wykłada zagraniczną politykę rządu. Mają być zakazane prywatne depesze telegraficzne między Francyą a Piemontem.

Deputacya rumuńska, która jest w Paryżu, stara się otrzymać urzędowe uznanie księcia Couzy przez Francyą i Anglią, pomimo że konferencya nie doszła.

Wczoraj w niedzielę mieliśmy czas piękny i wyścigi w lasku bulońskim. Fizyonomia Paryża w niczém się nie zmieniła. Pokazuje się tylko większe ożywienie we wszystkiem. Panuje przekonanie, że po zrobieniu pożyczki, giełda się podniesie. Rząd zaprowadza kapelanów w armii. Tysiące księży ubiega się o tę piękną godność.

W *Czasie* z d. 28 kwietnia, paryski kolega B, nie wierzy, aby lord Russell był niedawno w Paryżu. Powtarzam mu com doniósł: lord Russell był w Paryżu, zabawił w nim 12 godzin, nie widział się z Cesarzem, jadł obiad w dość licznem gronie, i mój kolega mógł się o tém wszystkiem dowiedzieć od jednego dziennikarza, który jadł obiad z lordem, a który przed swym wyjazdem do Turynu, bywał często w znajomym mu domu.

Constitutionnel doniósł, że jenerał Bourbaqui jest synem Polaka.

Londyn 1 maja.

L. Polityka europejska zdaje się przechodzić przez kameleońskie odmiany. Ledwie mój ostatni list z uwagami nad *ultimatum* austryackiem podaném Sardynii, odszedł na pocztę, alić znów gruchnęła wieść o mniemanym traktacie zaczepnym i odpornym, który Francya miała zawrzeć z Rosyą, a skutkiem którego miała mobilizacya nastąpić czterech korpusów wojska rosyjskiego, dwóch ku granicom pruskim i dwóch ku austryjackim nad Dniestr. Niechciałem wierzyć téj nowinie, lubo ona z Berlina i jednocześnie z Wiednia telegrafem doszła do *Timesa*, i dla tegom się też wstrzymał od pisania o niéj aż do dziś dnia, tak ona była nad moje spodziewanie; jaki zaś popłoch sprawiła tak w kołach dyplomatycznych jak handlowych, możecie już ztąd pojąć, kiedy konsole spadły na 89% i dotąd się chwieją między 90 a 89, a inne kursa w porównaniu jeszcze więcéj ucierpiały. Nowina ta sparaliżowała wszelkie układy i działania pieniężne, narażając na milionowe straty, i dość powiedzieć, że 23 nowych bankructw zostało ogłoszonych na giełdzie. Z niemałą przeto radością czytano we wczorajszym *Heraldzie* następujące we wstępnym artykule ogłoszenie: „Opierając się na najwyższéj powadze śmiemy zawiadomić, iż owa krążąca wieść, jakoby tajny traktat czyli umowa była zawarta między Francyą a Rosyą, jest zupełnie fałszywą i bezzasadną. Rosya tylko zgodziła się na wysłanie 50.000 korpusu obserwacyjnego na granicę galicyjską, i ztądto według wszelkiego podobieństwa urosła owa bajka, która tyle popłochu sprawiła w kołach kupieckich, z narażeniem mnóstwa osób na nieobliczone straty“. W dalszym ciągu rozumowania nad tą kwestyą, *Herald* robi ostre wyrzuty dziennikowi *Times*, że się tak nierozmyślnie jak w obecnym razie tak i w innych dopuszcza rozsiewania błędnych wieści uderzających swą nadzwyczajnością, a to jedynie dla uratowania swego pisma chylącego się do upadku. Jakkolwiekbądź, *Constitutionnel* półurzędowy organ rządu francuskiego mając o tém mowę, lubo zaprzecza zawarciu takowego traktatu zaczepnego i odpornego między Francyą a Rosyą, nie przeczy jednak żeby nie było między niemi jakowegoś w téj mierze „porozumienia“. Ściąganie się wojska ku granicy austryackiéj, które, jak wieść niesie, miało już przeprawić się na prawy brzeg Dniestru, wspólność ruchów acz ukrytych jeszcze floty rosyjskiéj, a nadewszystko jedność widoków i działania w rozstrzyganiu różnych kwestyj dyplomatycznych dają się tego porozumienia między Francyą a Rosyą domyślać.

W obec tych okoliczności, o zgromadzeniu się kongresu już nikt nie myśli, jak magiczne złudzenie on już zeszedł z politycznéj sceny. W téj chwili nawet pośrednictwo, jakie Anglia ofiarowała na zagodzenie sporu, staje się bezskuteczném; ofiarowanie się z niem poczytane przez organa prasy francuskiéj za zuchwalstwo, ile że od jednéj Anglii bezpośrednio pochodzi bez względu na drugie państwa. Francya jednakże jak *Herald* nadmienia, ma się skłaniać do negocyacyj za pomocą konferencyi prowadzonéj między Anglią, Prusami i Rosyą, i odbywać się mającéj podczas jakiegoś zawieszenia broni między walczącemi stronami, a przeto już w czasie rozpoczętéj wojny, jakiéj to błogiéj przerwy wśród szczęku oręża nikt tu nie pojmuje.

Tymczasem cała postać rzeczy wygląda wojennie. Ile z doniesień dziennikarskich widać, bo nic dotąd nie mieliśmy urzędowego, wojsko austryjackie miało się w trzech dywizyach przeprawić przez Ticino. Oddziały wojsk francuskich na obronę Sardynii mają jedne pospieszać przez wąwozy Cenis, a drugie z Tulonu morzem do Genui. Modena i Parma oświadczyły się za Sardynią, i w Rzymie nawet z tegoż powodu miały być rozruchy. Całe Włochy zagrażają wulkanicznym wybuchem.

Szczęśliwa Anglia, że tym wybuchom grożącym przelewem krwi i spustoszeniem niepodlega. Właśnie w téj chwili świadkiem jestem ogromnéj rewolucyi, ale bez przelewu kropli krwi, odbywającéj się spokojnie, a w któréj władza wykonawcza z jednych rąk za wolą narodu przechodzi do drugich, i bez wstrząśnienia tronu. Wczoraj i po za wczorajszego dnia odbywały się w blisko 200 miastach wybory na członków parlamentu na przyszłych reprezentantów Ciała prawodawczego, odbywano je ze zwykłą swobodą i powagą właściwą ludowi angielskiemu, w nadziei zaprowadzenia lepszego rządu i ustalenia zasad postępowych. Bez wojska i bez policyi lud sam na publicznych miejscach obradował, i sam utrzymywał porządek i spokojność. W używaniu praw politycznych lud angielski można powiedzieć wyprzedził daleko wszystkie narody, i służyć im może za wzór. Na tych wyborach z toku mów mianych uważałem, że głównie rozprawiano o wewnętrznych urządzeniach, bo te z bliska lud obchodzą, a polityki zewnętrznéj wcale niedotykano, lub tylko zlekka. Jeden lord Palmerston w Tiverton jéj niezapominał; kiedy bowiem wzmiankę zrobiono o grożącéj obecnie wojnie między Austryą a Sardynią, wyraził w tym względzie swe zdanie, które jako pochodzące z ust jego, przytaczam jako mogące być ważnem, zwłaszcza gdyby miał znowu wejść do składu nowego gabinetu: że Anglia niepowinna się wcale mieszać do wojny. „Z serca życzymy tryumfu téj sprawie — dodał on — i spodziewamy się, że swobody Włoch wzniosą się na stałéj podstawie; wszelako Anglia najmądrzéj sobie postąpi, jeżli przestrzegać będzie ścisłéj neutralności, chybaby własne jéj interesa interwencyę uczyniły niezbędną“. Te zaś interesa Anglii, jak *Economist* organ whigowski twierdzi, nie leżą bynajmniéj we Włoszech, dopóki wojna toczyć się będzie za Alpami. Interwencya Anglii wówczas tylko byłaby konieczną, gdyby Francya zamierzała granice swe rozszerzyć po Ren i zabrać Belgią, lub gdyby sama lub razem z Rosyą chciała się rzucić na państwo Rzeszy niemieckiéj, lub naruszać całość Porty Ottomańskiéj. W tych tylko razach może być *casus belli* a dopoki niedopuszczą się obadwa państwa zaborów na sąsiadach dla rozprzestrzenienia swych granic, Anglia zachowywać ma neutralność i pośrednictwem swém prowadzić do pojednania i zgody. Jakiekolwiek będzie przyszłe ministeryum, a zdaje się z wyborów że będzie z liberalnéj złożone partyi, taki spo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Warszawa 1go maja.

W mieście naszém cisza — pusto jak na obecną porę, zwykle bowiem przed peregrynacyą za granicę, która się jak wiadomo w letnich miesiącach odbywa, Warszawa cieszy się większym trochę zjazdem. Widać brak ogólny pieniędzy przeszkodził temu, a może też ta smutna konieczność utrudni również wywóz rubli naszych do Prus, które przez dwa ostatnie zwłaszcza lata tak sowicie w asygnaty polskie zaopatrzone były, iż nie dziwota, że nawet przed ogłoszeniem wojennych wiadomości pieniądze nasze tak nisko stały za granicą. Obywatele wiejscy siedząc w swoich dobrach wypatrują wróżb urodzajowych, które dość jakoś pomyślnie wypadają. Paszportów w bieżącym roku mniéj wydano niż w zeszłych i pocieszający to znak, bo widocznie epidemia sprawunków zmniejsza się.

Umarł w tych dniach Jan Glücksberg, znany księgarz i wydawca. Księgarz ten starozakonny i bardzo przywiązany do swojéj wiary, wydawał same dzieła katolickie i zrobił na nich majątek. Dobry on umiał zawsze robić wybór, nie zastraszały go nawet kosztowne bardzo przedsiębiorstwa; między innemi jego staraniem wyszło znane dzieło księdza de Gaume *Catéchisme de perseverance*, któremu po polsku dano tytuł „Zasady i całość wiary katolickiéj.“ To pewna, że tego rodzaju wydawnictwo należy u nas do najpewniejszych i najkorzystniejszych — dzieła treści religijnéj zawsze znajdą pokup, i nie licząc już nawet p. Glücksberga znamy innych księgarzy, którzy ciągłém powtarzaniem wydań książek do nabożeństwa, dorobili się znacznych pieniędzy.

Ale p. Glücksberg, przy licznych nakładach swoich posiadał jeszcze konsens na pismo peryodyczne pod tytułem *Magazyn mód*, które przy małéj bardzo liczbie prenumeratorów, wychodziło tak cicho i nieznacznie, że mało kto wiedział nawet u nas, że to pismo istnieje. A jednak taki konsens ważną jest rzeczą u nas, przy nazbyt ograniczonéj ilości pism peryodycznych istniejących w Warszawie, bo oprócz Biblioteki Warszawskiéj, która jak wiadomo wychodzi miesięcznie, nie posiadamy żadnéj innéj publikacyi treści czysto literackiéj. Konsens na Magazyn mód przejdzie zapewnie w posiadanie syna p. Glücksberga, który w tych czasach otworzył w Warszawie na swoją rękę księgarnię, tuszymy więc, że nowy wydawca, pojąwszy lepiéj od ojca potrzeby ogółu, nie da marnieć bezpożytecznie pismu, które przy lepszéj redakcyi mogłoby jeszcze na polu literackiém nie małą przynieść korzyść.

O innéj jeszcze nowości literackiéj mam wam donieść. Podobno w tych dniach udzieloném już zostało pozwolenie na wydawanie Warszawskiego Tygodnika illustrowanego, który na wzór innych zagranicznych illustracyj ma wychodzić tygodniowo. Własność tego konsensu otrzymuje p. J. Unger, znany już z wielu różnych wydań i nakładów. Potrzeba tego rodzaju pisma dawno się tu czuć dawała. W braku pism peryodycznych próbowano dzieła zbiorowe w stałych mniéj więcéj terminach wychodzące, z tych Wolne Żarty doszły liczby 1600 prenumeratorów bardzo już znacznéj względnie.

A jednak Wolne Żarty były pismem jednostronném tylko, i każdy się zgodzi, że nie czas jeszcze u nas na publikacye czysto humorystycznéj treści. Karykatura, parodya, złośliwy dowcip, osobistości nawet nie zawsze zręczną maską pokryte, mogą ujść w społeczeństwach, którym pomnikowe dzieła w dziedzinie nauk, sztuki, literatury, zapewniły już niepoślednie miejsce w gronie ucywilizowanych narodów. Nasza sztuka, literatura nasza nie stoją jeszcze na téj stopie. Mieliśmy kilku genialnych poetów, posiadamy wielu utalentowanych pisarzy, nie brak nam na młodych ludziach uzdolnionych, którzy kiedyś przy pracy i stósownem pokierowaniu będą mogli poczesne znaleść miejsce w wielkiéj rodzinie artystów europejskich. Wierzymy w to, i wszelkie zaprzeczania temu, uważamy za próżne tylko wywody krzywdzące nasz naród, w którym tkwią tysiączne dobre zarody mogące się rozwinąć przy lada zabłyśnięciu pomyślniejszego słońca. Ale wierzymy również w to, że nam wiele jeszcze starań i pracy potrzeba, zanim będziemy mogli iść na równi z zachodniém wyrobieniem. Epoka słowiańska o któréj tyle już mówiono może przyjdzie kiedyś, ale obecnie zaledwie pierwsze brzaski jéj przedświtu dozwolono nam oglądać. W pracach naukowych, w objawach literatury i sztuki, podążamy zaledwie w ślad rozwiniętych już społeczeństw, a chód nasz chwiejący i niepewny tamowany jest co chwila tysiącznemi przeszkodami, jakie nam stawiają z jednéj strony okoliczności czasowe, z drugiéj zaś smutna oziębłość mieszkańców naszego kraju, którzy niestety bez względu na parcie ogólnych potrzeb, pozwalają często pojedynczym wysileniom marnieć na nice. Nie dla nas więc jeszcze walczyć ironią i żartować, nie nam wstrząsać gmach, którego za-

sób postępowania, jako zgodny i wypływający z saméj opinii publicznéj, będzie mu służył za nieodstępne prawidło.

Wiele robotnika różnych rzemiosł powołuje się do robót w dokach do budowli nowych okrętów wojennych, i nadto cała milicya ma być wezwana do czynnéj służby.

Rzym 27 kwietnia.

Po głośnych objawach i sympatycznych oznakach dla Francyi i Cesarza Napoleona, o których wam wspominałem w ostatnim moim liście, w chwili kiedy ambasador francuski książe Gramont wracał z kościoła św. Piotra, policya tutejsza uznała za potrzebne przyaresztować z dziesięciu młodych ludzi należących prawie wyłącznie do stanu średniego. W drugie zaś święto Wielkanocne o 10éj wieczorem kiedy jenerał francuski hr. Goyon wracał z fajerwerku do swojego pałacu, otoczono znowu jego karetę i te same okrzyki towarzyszyły mu aż do jego mieszkania, co spowodowało jenerała do wydania rozkazu dziennego i manifestu ostrzegającego tutejszą ludność: że mu są pochlebne te dowody współczucia, jednak nie może w żaden sposób zezwolić na publiczne manifestacye i tłumne gromadzenie się ludu. Ta umiarkowana i rozsądna proklamacya chociaż dziwnie bardzo zredagowana, ogólnie się tu podobała. Z innéj zaś strony ambasador francuski ks. Gramont udał się natychmiast do ministra stanu kardynała Antonelli żądając wypuszczenia młodych więźniów. Kardynał dotąd nie kazał ich uwolnić i trzyma się swego, ale zdaje mi się, że w tych pełnych zawikłań czasach, w których żyjemy, wielebny minister stanu nie będzie chciał długo przymnażać kłopotów panom dyplomatom. Uwięzienie kilku młodych ludzi jest w téj chwili krokiem nadzwyczaj niepolitycznym i niezręcznym. Najgorętsi konserwatorowie głośno sarkają na takie postępowanie, bo wypuszczona młodzież będzie się uważała za męczenników politycznych. Rząd postąpił wbrew wszystkim sympatyom kraju i obruszył zupełnie niepotrzebnie całe niemal społeczeństwo w Rzymie.

Mówią tutaj, że gdyby minister stanu dał swoją dymisyę, toby w takim razie był jego zastępcą kardynał di Pietro, były nuncyusz w Lizbonie, człowiek wielkich zdolności.

Załoga francuska w Rzymie ma być powiększona o kilka tysięcy ludzi, słychać nawet jakoby na przyszły tydzień miał przybyć do Civita-Vecchia pierwszy transport złożony z 2000 piechoty.

Papież udzielając błogosławieństwa *urbi et orbi* w dzień Wielkanocny z krużganku ś. Piotra, był tak wzruszony, iż głosu mu zabrakło i przerwać musiał głośno wyrzeczoną modlitwę. Przeczuwa on zapewne całą ważność epoki, która się rozpoczyna i przewiduje, że ten świat któremu błogosławił, zostanie wkrótce teatrem wielkich wypadków i krwi przelewu.

Wczoraj wieczorem przyszła tu depesza, że Francuzi wylądowali w Genui. Taki sprawiła ona tu popłoch między cudzoziemcami, że koléj żelazną brano prawie szturmem. Połowa cudzoziemców wróciła do miasta, bo wagony nie mogły zabrać wszystkich do Civita-Vecchia. Cudzoziemcy uciekają jak gdyby Attila bicz Boży zbliżał się ku Rzymowi.

Królowa hiszpańska dostała wczoraj telegraficzną wiadomość, że król neapolitański jéj brat wyszedł całkiem z niebezpieczeństwa; ale jakże wierzyć Eskulapom, którzy go już chowali przed ośmią dniami. Krąży tutaj pogłoska, że wyzdrowienie to jest skutkiem cudu i że nieboszczka królowa, pierwsza żona jego, która słynęła świętobliwością, pokazała mu się we śnie i uzdrowiła *ipso instante*. Dyplomacya nie była przygotowaną na taki obrot rzeczy.

Mówią że Papież pojedzie wkrótce do Castel Fusano, pałacu Chigich około Ostii, aby tam przez kilka dni wypocząć.

P. S. Dowiaduję się w téj chwili; że policya wypuściła na wolność przyaresztowaną młodzież.

Lwów 3 maja. Hr. Kajetan Lewicki dygnitarz koronny galicyjski, przy rozpisanéj dostawie koni pociągowych, ofiarował dla armii cesarskiéj 10 koni ciężkich i 10 lekkich.

Wiedeń 5 maja. Niepodobną jest rzeczą podawać wszystkich szczegółów mogących rzucić światło na tutejsze położenie obecne, tudzież usposobienie umysłów. Dzienniki pełne są adresów, odezw, wykazów składek itp. których celem jest podnieść i ożywić ducha, zebrać fundusze na różne cele publiczne, wojskowe, dobroczynne i finansowe, a zarazem dać świadectwo o przywiązaniu do tronu i rządu. Po wielu prowincyach tworzą się również komitety w celu urządzenia oddziałów ochotniczych lub zbierania funduszów na pomienione cele. Dzienniki tutejsze przedstawiają usposobienie stolicy jako nader wojenne, i rozliczne przytaczają szczegóły na świadectwo tego.

W sferach giełdowych niesłychana panuje trwoga z powodu nie tylko kursów zagranicznych dewiz i papierów publicznych austryackich, ale nadto z powodu upadłości jednego z najpierwszych domów bankierskich pod firmą Arnstein i Eskeles, który wczoraj wypłaty swoje zawiesił. Sądzą powszechnie, że stan czynny operacyj finansowych tego domu przewyższa stan bierny, lecz w chwili obecnéj nie można było zrealizować zaległości. Bank narodowy, bank kredytowy i wielu bankierów chce poratować dom upadły, by upadek jego niepociągnął za soby dalszych katastrof.

— *Gezeta Wiedeńska* podała była wczoraj w oryginale francuskim dwa następujące dokumenta do obecnéj sprawy odnoszące się. Pierwszym z nich jest:

Odpis depeszy hr. Walewskiego do margr. Banneville w Wiedniu pod datą Paryż 29 kwietnia.

„Panie! W chwili w któréj mam zaszczyt pisać tę depeszę do Niego, nie mogę więcéj już wątpić, że armia austryacka przekroczyła Ticino. Już w przesyłce telegraficznéj z d. 26 kwietnia dałem poznać, jakie znaczenie rząd cesarski musiałby przywiązywać do podobnej demonstracyi.

„Lubo nagłość wypadków wszelką dyskusyę czyni na nieszczęście zbyteczną, powinnością wszelako jest moją przypomnieć w niewielu słowach ogół aktów, które zarazem świadczą o niezbędnéj konieczności naszego postępowania i o wytrwałości usiłowań naszych w celu dopięcia cale innego rezultatu.

„Rząd cesarski nie potrzebuje się niezawodnie usprawiedliwić z troskliwości jaką w nim budził stan rzeczy we Włoszech. Kryzys, jaka dziś wybuchła w środku półwyspu, przekonywa aż nadto, iż słuszną była przezorność nasza, a ostatecznie dość dla nas było dać poznać obawy nasze pod tym względem, aby je wzbudzić w innych mocarstwach europejskich w tym samym stopniu. Ta jednoczesna zgodność gabinetów w obec niebezpieczeństwa przeczuwanego od lat kilku przez nie wszystkie, jest dowodem, aż do jakiego stopnia kwestya zdawała się im być już dojrzałą. Mamy głębokie przekonanie, że kongres zebrany pod warunkami pod jakiemi go gabinet petersburgski zwołać proponował i zamknięty w programie obrad skreślonym przez rząd N. królowéj W. Brytanii, byłby zupełnie rozwiązał trudności, które roztropność nie dozwalała pozostawić samym sobie. Któżby mógł dziś wątpić, że owym kamieniem na drodze, o który się dzieło zgody rozbiło, było właśnie żądanie wyszłe od dworu wiedeńskiego względem rozbrojenia, którego on sam, powiedziawszy słuszniéj może i prawdziwiéj, powinien był dać przykład? Czyż Sardynia nie przyjęła była rzeczywiście bez żadnéj myśli ukrytéj stanowiska, jakie jéj gotowały słowa propozycyi rosyjskiéj, a jeżeli w posiadłościach jéj poczyniono już przygotowania wojskowe, toć pomimo że niestósunkowość sił nie dozwalała przypuszczać jakiejkolwiek z jéj strony zaczepki, czyż najprostszy rozum nie wkładał na nią obowiązku czekania spokojnie decyzyi mocarstw? Żadna jednem słowem rękojmia nie była dla Austryi rzeczywistszą i zupełniejszą, nad bezzwłoczne zebranie się kongresu, a jeżeli pierwszy warunek, którego spełnienia domagała się wprzódy, nim uczyniła zadosyć wezwaniu państw sprzymierzonych, warunek, zdaniem wszystkich nie przyjmowalny, dał następnie powód do kombinacyj, które ona sama odrzuciła, to niech mi wolno będzie stwierdzić, że tak z początku jak i w końcu, przeszkodę do zgody przez wszystkie dwory upragnionéj, w Wiedniu tylko jednym napotkano.

„Położenie, panie Margrabio, przybierało bezwątpienia skutkiem tych odwlekań cechę coraz groźniejszą; ale spólność dobrych chęci utworzona i utrzymana aż do końca między gabinetami paryzkim, berlińskim, londyńskim i petersburskim, stawiała, że tak rzekę, opór niebezpieczeństwom tego położenia. Nic jeszcze nie było straconego nieodwołalnie, kiedy Austrya niezadowolona odmówieniem przystąpienia swego do ostatnich propozycyj angielskich, postanowiła wystosować do Turynu wezwanie z naznaczeniem krótkiego terminu, przez co stanowisko nasze koniecznie zmienić się musiało.

„Rząd Cesarza nie chciał upatrywać nic innego w całości spraw włoskich, jak tylko wielką kwestyę europejską, któréj uporządkowanie wymagało wspólnictwa wszystkich jego sprzymierzeńców. Sprawy te atoli wiązały się jedyną stroną swoją z interesami, które go dotykały bardziéj osobiście i wyłączniéj. Sama Austrya obiecując nie rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich przeciw Piemontowi uznawała domyślnie, że jest jakaś granica, któréj nie mogliśmy pozwolić jéj przekroczyć pomimo najżywszéj chęci spokojnego rozstrzygnięcia. Rząd Cesarza oświadczył nadto, że jakkolwiek nie wsparłby Sardynii w razie zaczepnego z jéj strony zamachu; dałby jéj wszakże pomoc w krokach obronnych. Zobowiązanie to miało swój kres, a nie dworu wiedeńskiego było rzeczą uwalniać nas od niego.

„Uwiadomieni o groźbie, która ciężyła na Piemoncie w tak prędkim terminie, musieliśmy w tak krótkim czasie postawić się w możności osłabienia jéj skutków, i na żądanie N. króla Sardyńskiego przednie straże armii francuzkiéj weszły na jego ziemię. Sympatye, których się nie wahamy głosić, nie byłyby nam łatwo dozwoliły patrzeć obojętnie na to, coby spotkało kraj tak ścisłemi węzłami z Francyą zespolony, lecz daleko wyraźniejsze pobudki przepisywały nam postępowanie nasze, skoro kraj ten u wrót naszych się znajduje, osłania jedną z naszych granic i stanowi ostatnią zaporę wpływowi, któremu Anglia, Prusy i Rosya zarówno z nami przypisywały charakter mogący albo nadwerężyć równowagę europejską, albo utrzymywać w téj części Włoch, którą miano zamiar urządzić w państwa niepodległe i niezależne, wieczny zaród agitacyi i niepokojów.

„Poprzestając panie Margrabio na postanowieniu, którego charakter czysto obronny skreśliłem, rząd cesarski dbał o to, aby nie pozostawić dworu wiedeńskiego w wątpliwości, że jego ultimatum i przypadłości tak wyraźnie w niem przewidziane, stawiają obok kwestyi ogólnéj rozbieranéj wspólnie przez gabinety paryzki, berliński, londyński i petersburski, kwestyę jeszcze wprost francuzką. Było to ostateczne ostrzeżenie, ostatnie usiłowanie, aby zapobiedz, dopóki jeszcze był czas, spotkaniu się Austryi i Francyi na innem polu prócz pola dyskusyi europejskiéj. Uczucia, które nie przestały ożywiać rządu cesarskiego, a których w téj uroczystéj chwili niewaham się być poręczycielem, nie byłyby go doprowadziły do nadzwyczajnych kroków, do których inna wola fatalnie go powiodła. Przeprawa przez Ticino spowodowała nas do przejścia Alp, uchylając się w obec Europy od odpowiedzialności za przyszłe wypadki. Skoro przeto panie Margrabio nie zostanie Ci najmniejsza wątpliwość względem ruchów wojsk austryackich, zechcesz udać się do hr. Buola i po odczytaniu téj depeszy, któréj odpis mu pozostawisz, zażądasz od niego wydania Ci paszportów. Proszę przyjąć itd."

Odpis listu margrabiego Banneville do hr. Buol-Schauenstein z daty Wiedeń 2go maja 1859.

„Podpisany, odnośnie do udzielonéj depeszy, którą z rozkazu rządu swego miał zaszczyt przedłożyć dziś JW. Ministrowi spraw zagranicznych, a która kładzie koniec misyi jego, z żalem czuje się w obowiązku upraszania JW. hr. Buol-Schauenstein, aby mu wydał potrzebne paszporta dla wyjazdu z osobami składającemi ambasadę cesarsko-francuzką w Wiedniu, z krajów N. Cesarza Austryackiego i powrócenia do Francyi. Podpisany ma zaszczyt itd."

— Miasto Tryest ogłoszonem zostało *w stanie oblężenia* przez następujące obwieszczenie:

„Obecne nadzwyczajne okoliczności wymagają większego skupienia władzy politycznéj i wojskowéj dla obrony porządku i publicznego bezpieczeństwa. Począwszy od dnia dzisiejszego, miasto i terytoryum Tryestu, tudzież cały okrąg obu obwodów Pisino i Gorycyi ogłoszone zostają w stanie oblężenia, a wszystkie władze polityczne i miejscowe, tudzież urzędy portowe i sanitarne poddane zostają pod rozkazy właściwych komendantów miasta w tem wszystkiem, co się tyczy publicznéj spokojności. Na teraz zaleca się szczególnie, aby unikano wszelkiego zbiegowiska i wszelkiéj publicznéj demonstracyi, mogącéj naruszyć porządek, i aby się wstrzymywano od rozpuszczania wszelkich fałszywych i niepokojących wiadomości, by nie popaść pod surowość praw wojskowych.

Tryest 2 maja 1859.

Jenerał-porucznik gubernator wojskowy *Mertens.*"

— Werona została ogłoszoną podobnie jak Wenecya, w *stanie oblężenia.* Rozporządzenie to brzmi:

„Zważywszy na obecny stan wojenny, w skutku wyższych rozkazów ogłasza się stan oblężenia w twierdzy Weronie. Stósownie do tego, od dnia dzisiejszego wszystkie postanowienia odnoszące się na taki przypadek w prawach wydanych przez J. C. Mć, wchodzą w moc obowiązującą.

Werona 30 kwietnia 1859.

Ignacy Teimer
J. C. K. Ap. Mości jenerał-porucznik, dowódzca miasta i twierdzy."

— *Gaz. Wiedeńska* podaje następującą wiadomość o przypadku zaszłym na kolei żelaznéj wenecko-medyolańskiéj.

Donosimy tu — mówi *Gazeta Wiedeńska* — o smutnym wypadku, według zupełnego brzmienia raportu urzędowego, aby zapobiedz wcześnie wykrzywionym i może przesadzonym wiadomościom o tém tak smutném wydarzeniu.

Upłynionéj nocy (z środy na czwartek) o godzinie 9½ w pobliżu dworca kolei Porta Vescovo pod Weroną wpadł był pociąg wojskowy z Wenecyi idący na kilka ładownych amunicyą wagonów stojących na kolei. Nastąpił skutkiem tego wybuch, którego niszczące działanie zupełnie niemal zgruchotało wagony środkowe, przy czem 23 żołnierzy zginęło, a 124 zostało ranionych. Transport wojskowy składał się z żołnierzy 17go pułku piechoty i 12 funtowej bateryi. Rannym udzielono natychmiast pomoc jak najtroskliwszą. Oficerowie siedzący w przedowym wagonie wyszli bez szkody; materyał i konie bateryj niedoznały istotnéj szkody. Chwilowa przerwa będzie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego naprawioną. Przyczyną tego wypadku zdaje się być mylny sygnał, że szyny są wolne. J. C. Mość żywo zasmucony tym bolesnym wypadkiem, bezzwłocznie raczył polecić telegrafem jenerałowi jazdy hr. Wallmoden w Weronie, aby wszelkich dołożył starań i niczego nieszczędził by nieszczęśliwym jak największą pomoc udzielać.

— Z najwyższego nakazu J. C. K. Ap. Mości, fmp. hr. Haller obejmuje pod nieobecność JCW. Arcyksięcia Albrechta jlnego gubernatora Węgier, zarząd tego kraju tak pod względem wojskowym jak i cywilnym.

Francya.

Monitor podaje okólnik przesłany przez francuskiego ministra spraw zagranicznych do wszystkich ajentów dyplomatycznych cesarskich pod dniem 27 kwietnia, który brzmi następnie:

„Panie! Komunikacya uczyniona z rozkazu Cesarza senatowi i ciału prawodawczemu, uwalnia mnie od wchodzenia w szczegóły, któremi opinia publiczna zajmowała się od kilku tygodni i które stanowiły przedmiot ostatnich moich depesz. Położenie stało się nadzwyczajnie ważném i domniemane rozwiązanie nie byłoby na nieszczęście takie, jakie lojalne i nieustające usiłowania starały się przygotować. W okolicznościach tak stanowczych, wielką jest dla rządu cesarskiego pociechą, że może bez obawy poddać Europie do rozstrzygnięcia pytanie, na którem z mocarstw cięży odpowiedzialność za wypadki.

„Że stan rzeczy we Włoszech jest anormalny, że wypływające zeń chorobliwe i głuche wzburzenie stanowi niebezpieczeństwo dla całego świata, że rozum radzi nieuchronną kryzys zażegnać zdrową przezornością, takie było zdanie zarazem Anglii, Prus i Rosyi, równie jak Francyi. Zgodność obaw spowodowała natychmiast tożsamość uczuć i zabiegów.

---

ledwie pierwsze mury cegła po cegle z niezmierném wysileniem zaczynają się wznosić, nam stawiać, nam budować wypada. Taki powinien być cel, takie konieczne dążenia tych, którym sprawa publicznego dobra leży na sercu.

Wybaczcie mi to krótkie odejście od rzeczy, które zdawało się koniecznie potrzebnem dla usprawiedliwienia zarzutu jaki czynię tym, którzy mniemają że u nas publiczność wyłącznie bawić tylko wypada. Przyjdzie może i dla nas chwila zabawy, ale obecnie jesteśmy w epoce pracy i trudów i nie powinniśmy zapominać o tem.

Owóż mam nadzieję, że założyciele nowego u nas pisma, będą mieli przedewszystkiem na celu zasady powyżéj wygłoszone. Tyle u nas rzeczy nietkniętych, tyle myśli w pierwszych zaledwie rzuconych zarysach, tyle przedmiotów czeka na dokładne rozjaśnienie ich w oczach ogółu, które przywykły zbyt jednostronnie może spoglądać na wszystko. Własnego kraju, własnéj ziemi nie znamy jeszcze nawet, nieraz dla mieszkańca Polski Paryż i Londyn nie mają już tajemnic, kiedy Litwa, Wołyń lub krakowskie, są jeszcze prowincyami mgłą oddalenia zakrytemi, o których miejscowości i obyczajach słabe zaledwie wyrabia się pojęcie. Pismo takie jak Tygodnik illustrowany, powinno przedewszystkiem dbać o zapoznanie mieszkańców z własną ich ojczyzną.

Ołówek i rylec artysty przyjdą tu w pomoc piórom zdolnych pisarzy, którym zapewne wydawca odda w opiekę kierownictwo tego nowego nabytku dla literatury naszéj. Widoki miejscowe ze stosownemi opisami, życiorysy ludzi obchodzących ogół z wyobrażeniem ich, przedmioty dziejowe nawet w krótkich objęte ramkach, nastręczą tu aż nadto dostateczne pole do rozwinięcia poczciwych usiłowań. Nie zawadzą też sprawozdania z ogólnego ruchu literackiego, artystycznego, i spółecznego chociaż sprawozdania te nie powinny prześlizgiwać się po powierzchni, jak to niejednokrotnie dotychczas miało miejsce, ale sięgać w samą rdzeń potrzeb ogółu, ale być wskazówką o życiu i podtrzymywać to życie.

Trudne to zaprawdę zadanie, ale szczerej pracy i dobrym chęciom dozwolono jest przełamywać to, co w zwyczajnych okolicznościach nazywanem jest niepodobieństwem.

Mówiliśmy, że publiczność z upragnieniem czeka na objawy tego rodzaju, idzie więc o to żeby nie zawieść tych oczekiwań, żeby umieć zadość uczynić różnostronnym wymaganiom i potrafić zjednać sympatyę czytelników, nie rzucając im jednak w oczy saméj tylko zdawkowéj monety, która tak łatwy u nas znajduje obieg. Bo prawdziwie żyć może tylko ten, który dowiedzie że zasługuje na to, że posiada w sobie żywotne siły.

O czemże wam więcéj pisać? Mówiono u nas o zmianach w organizacyi sądowéj, naznaczono nawet z góry posady, mające być rozdzielone po prowincyonalnych miastach i tych którzy je zajmą ale ucichło jakoś o tem obecnie. Mówiono także że N. Pan przybyć ma w maju do Warszawy, ale i o tym przyjeździe nie wiele już słychać. To pewna, że jesteśmy w ciągłem oczekiwaniu zmian, jakie mają nastąpić, z których sobie jednak nikt nie zdaje sprawy. Przybyła podobno nowa ustawa dla cenzury naszéj, która w ogólnych ustawach ma być porównaną z prawem mającem obecnie wejść w wykonanie w cesarstwie rosyjskiem. To co jednak głoszono o cenzurze represyjnéj, zdaje się być prostą tylko baśnią, a może i lepiej dla nas że tak nie będzie.

Chodziły również po Warszawie wieści o założeniu u nas trzeciego ludowego teatru, że nawet przedstawienie w tym względzie poszło już do Petersburga, tyle jednak podobnego rodzaju puszczono pogłosek, że żadną miarą ufać im nie można. Teatr ludowy utrzymałby się tu z pewnością, daje się nawet czuć potrzeba tego, a w takim razie Teatr Wielki mógłby być wyłącznie poświęcony operom, baletowi i dramatom większych rozmiarów; dotychczasowemu zaś Teatrowi Rozmaitości, pozostałyby komedye, z wyłączeniem tych licznych tak u nas w pewnej klasie popularnych sztuczek, niegodnych wielkiej sceny, któreby na teatrze ludowym właściwe dla siebie zajęły miejsce. Publiczność nasza niższego rzędu, znajdując dla siebie wyłącznie tanią i stosowną zabawę, przestałaby może gustować w bawaryach i ogródkach, których się tak wiele w ostatnich czasach u nas zagnieździło. A tym sposobem i nieznacznie, wyrobiłoby się może w téj klasie pewne wykształcenie, którego tu brak dotkliwy. Teatr jest ważną dźwignią, która w umiejętnem ręku stosownie użyta wielkie przynieść może zasługi. Ale ponieważ to wszystko przypuszczenia tylko bez żadnéj może zasady, nie ma się nad czem rozszerzać, to tylko pewna, że w ostatnich czasach oryginalne sztuki daleko częściéj zaczynały się pokazywać na scenie naszej i z wielką sympatyą były przyjęte przez publiczność.

Misya hr. Cowleya do Wiednia, propozycya kongresu pochodząca z Petersburga, popieranie ze strony Prus owych starań pojednania, gotowość Francyi i przystanie na kombinacye układane z kolei aż do ostatniéj chwili, słowem wszystkie te objawy poruszane były tą samą sprężyną, to jest żywem i szczerem uczuciem utrwalenia pokoju, nie spuszczając z oka trudności, jakie mu zagrażają.

„Rząd cesarski brał w toku sprawy udział i inicyatywę, lecz udział ten, pragnę zwrócić na to uwagę, zawsze rozpływał się w dziele zbiorowem. Francya nietaję tego, ofiarowała wprost usługi swe jako wielkie mocarstwo europejskie, aby załatwić w duchu zaufania i zgody z innemi gabinetami kwestyę budzącą jéj sympatye, lecz nie upatrywała w niéj jeszcze ani osobnych zobowiązań do spełnienia, ani nagłych interesów wymagających obrony. W dniu w którym gabinet wiedeński uroczyście przyrzekł, nie rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich, sam zdawał się przewidywać postawę, jaką niezawodnie rządowi cesarskiemu przybrać wypadnie w razie wszelkiéj zaczepki wymierzonéj przeciw Piemontowi.

„Podobne zapewnienie nadając pośrednictwu mocarstw czas do wzmocnienia się, kazało się spodziewać bliskiego zwołania kongresu. W istocie Anglia oznaczyła z przyzwoleniem Francyi, Prus i Rosyi ostateczne warunki zebrania się tego zgromadzenia, w którem miejsce, jakie sprawiedliwość i rozum naznaczają państwom włoskim stało dla nich otworem. Sardynia ze swéj strony przystała na zasadę równoczesnego i przedwstępnego rozbrojenia się wszystkich mocarstw, które od niejakiego czasu powiększyły swoję siłę wojskową. Téj wróżbie pokoju gabinet austryacki stawia nagle tamę aktem, który chcąc ocenić jak należy, jest równobrzmiącym z wypowiedzeniem wojny.

„Tym sposobem Austrya niszczy sama z umysłu pracę prowadzoną z taką cierpliwością przez Anglię, popieraną z taką lojalnością przez Rosyę i Prusy, ułatwianą z takiem umiarkowaniem przez Francyę. Nie tylko zamyka ona Sardynii drogę do kongresu, lecz wzywa ją, pod zagrożeniem, iż do tego zmuszona zostanie siłą, aby się rozbroiła bez żadnego warunku i w przeciągu dni trzech.

„Ogromne przyrządy wojenne rozwijają się równocześnie nad brzegami Ticino, i mówiąc prawdę, naczelny wódz austryacki oczekuje w pośród armii ruszającéj w pochód, na odpowiedź gabinetu turyńskiego.

„Wiadomo wam panowie, jakie wywarło wrażenie w Londynie, w Berlinie i w Petersburgu postanowienie tak niewczesne i tak zgubne gabinetu wiedeńskiego. Podziw i niezadowolenie trzech mocarstw wyraziła protestacya, któréj echem stała się dzisiaj opinia publiczna we wszystkich częściach Europy.

„Jeżeli Anglia, Prusy i Rosya krokiem, którego nie omieszkały uczynić, uwolniły się zupełnie od odpowiedzialności moralnéj i uczyniły zadość wymaganiom swéj obrażonéj godności, rząd cesarski powodowany zresztą podobnemi uwagami, winien był oznaczyć naprzód swoją postawę i inne zobowiązania ciążyły na nim. Nic nie zmienia solidarności, jaka się ustaliła w początku pomiędzy nami i mocarstwami pośredniczącemi. Kwestya pozostaje w gruncie ta sama, lecz zbyt wielkie mamy zaufanie w usposobieniach, jakich mocarstwa te dały nam jawne dowody, aby wątpić na chwilę, że znany jest im duch polityki, jaki nam dawne tradycye i konieczne warunki położenia geograficznego tak naturalnie wskazują.

„Francya od pół wieku nie zamierzała w własnym interesie wywierać wpływu na Włochy i nie można ją zaiste obwiniać, iż usiłowała budzić wspomnienia dawnych walk i historycznego współzawodnictwa. Jedynem jéj życzeniem dotąd, a życzenie to zgodne jest z traktatami, było, aby państwa półwyspu żyły własnem życiem i w sprawach wewnętrznych, równie jak w stósunkach swych za granicą, liczyły na siebie samych. Nie wiadomo mi, aby pod tym względem inaczéj myślano w Londynie, Berlinie i Petersburgu jak w Paryżu; cokolwiekbądź okoliczności nastręczyły Austryi w obec innych państw włoskich, położenie uważane jednomyślnie za przeważne.

„Sardynia sama potrafiła się oprzeć dotąd działaniu, które niweczyło według powszechnego zdania w znacznéj części Europy system równowagi, jaki chciano tamże ustalić. Wszędzie zresztą fakt ten był bardzo ważny, lecz jakiekolwiek były nasze wewnętrzne uczucia, dostatecznem było dla nas, znając pod tym względem opinie innych gabinetów, wskazać im złe, jakiemu zapobiedz należy.

„Taka oględność, kiedy chodzi o Sardynią, stałaby się zapomnieniem naszych najgłowniejszych interesów. Niemówiąc już o postaci ziemi, która z téj strony dotyka jednéj z granic Francyi, gościńce prowadzące przez Alpy nie są w naszych rękach, a zależy nam w najwyższym stopniu na tém, aby klucz od nich był w Turynie i jedynie w Turynie. Uwagi francuskie, lecz zarazem europejskie, o ile poszanowanie praw i słusznych interesów mocarstw nie przestaną służyć za prawidło do ich wzajemnych stósunków, uwagi te, powtarzam, nie dozwalają rządowi Cesarza, wahać się pod wzgledem wyboru postanowienia swego, w chwili gdy państwo tak przeważne jak Austrya, przybiera względem Piemontu ton groźny i otwarcie gotuje się dyktować mu prawa. Obowiązek ten nową nadaje wagę odmowie Austryi wyprzedzania czynów dyskusyą. Niechcemy za żadną cenę znaleść się w obec dokonanego czynu, i czynowi temu rząd cesarski gotów jest przeszkodzić. Nie postawę więc zaczepną, lecz kroki obronne przedsiębierzemy w téj chwili.

„Dawne wspomnienia, wspólność pochodzenia, świeże przymierze domów panujących, łączy nas z Sardynią. Są to ważne pobudki do sympatyi, które według całéj ich wartości oceniamy, lecz które nie zdołałyby wpłynąć na postanowienie nasze. Nam nie one stanowczą zakreślają drogę, lecz interes wieczysty i dziedziczny Francyi i niemożliwość bezwzględna ze strony rządu cesarskiego zezwolenia na to, aby siła zaprowadzała u stóp Alp, sprzecznie z życzeniami sprzyjażnionego narodu i z wolą jego monarchy, stan rzeczy, którybу całe Włochy pod obcy wpływ poddał.

„J. C. Mość wierzy wyrazom które wyrzekł, gdy lud francuzki powołał go na tron założyciela jego dynastyi, nie powoduje się żadną ambicyą osobistą, żadną chęcią zdobyczy. Nie dawno temu Cesarz dowiódł w chwili kryzys europejskiéj, że umiarkowanie jest duszą iego polityki. Umiarkowanie to w obecnéj również chwili, z tą samą siłą kieruje jego zamiarami, i J. C. Mość dając opiekę interesom, jakie mu powierzyła Opatrzność nie myśli oddzielać widoków swych, od widoków swych sprzymierzeńców, o czém możesz pan wszystkich około siebie stanowczo zapewnić. Co więcéj, rząd jego odnosząc się do wydarzeń, które odznaczyły układy upłynionych tygodni, ma silną nadzieję, że rząd Królowéj W. Brytanii zachowa i nadal postawę, która łącząc węzłem moralnym politykę obu państw, dozwoli gabinetowi paryzkiemu i londyńskiemu porozumiewać się otwarcie i obmyślać stósownie do wypadków, zgodne środki, zdolne zachować ląd stały od skutków wojny, mogącéj wybuchnąć na jednym jego krańców. Rosya, mamy najgłębsze o tém przeświadczenie, gotową zawsze będzie kierować usiłowania swe do tegoż samego celu. Co do Prus, duch ich zarazem bezstronny i pojednawczy, którego dawał dowody od początku przesilenia, pewną jest rękojmią dążenia ich, aby nic niezaniedbać, coby walkę ograniczyć mogło.

„Pragniemy jak najgoręcéj aby inne państwa składające Związek niemiecki nie dały się uwodzić wspomnieniami z innéj epoki. Francya z przykrością spostrzega ducha, jaki opanował niektóre państwa niemieckie. Nie pojmuje ona jak ten kraj wielki, zwykle tak spokojny i tak patryotycznie przeniknioný uczuciem siły, może uważać groźbę dla siebie w wypadkach, których teatr ma pozostać odległym od ich terytoryum. Rząd cesarski spodziewa się przeto, że ludzie stanu w Niemczech uznają wkrótce, iż od nich w wielkiéj części zawisło przyczynić się do ograniczenia rozmiarów i trwania wojny, którą Francya jeżeli okoliczności ją do tego zmuszą, prowadzić będzie z przekonaniem, iż jéj niewywołała.

„Upraszam pana, abyś się przejął uwagami rozwiniętemi w téj depeszy, za najbliższém widzeniem się twojém z p.... i abyś mu wręczył jéj odpis. Jasność tłumaczenia jakie panu przesyłam z rozkazu JMości, i które obejmuje myśl cesarską pragnącą dać gabinetem wszelkie rękojmie, celem doprowadzenia ich do prawdziwego ocenienia sytuacyi, oraz ubezpieczenia ich, o ile to ich dotyczy, względem jéj następstw i przypuszczać nie mogę, aby rząd... nieprzyjął tłumaczenia tego z takiém samém zaufaniem, z jakiém go podajemy.

„Przyjmij pan itd. *„Walewski.."*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja. Nadesłane nam 5 złr. m. k. na budowę kościoła Dominikanów w liście bezimiennym, z podpisem, jeśli się nie mylimy C. D. a znakiem pocztowym Tuchów, złożyliśmy na ręce Przełożonego Zgromadzenia.

— Dnia 23 kwietnia wielka burza przeciągnęła od południa ku północowschodowi nad Nadworną i okolicą w obwodzie stanisławowskim, wśród któréj spadł grad wielkości jaj gołębich. W ciągu téj saméj burzy, która szeroko przesunęła się nad częścią kraju, piorun zabił pastucha w lesie wsi Wieczorki w obwodzie Żółkiewskim.

— W domu pewnego bankiera wiedeńskiego Maksymiliana S. od dwudziestu przeszło lat pełniący obowiązki kasyera Michał Maier F. bez wiedzy swojego pryncypała wdał się w spekulacye giełdowe, i zrządził bankierowi szkodę w ogólnéj sumie 150,000 złr. Gdy obecnie stracił wszelką nadzieję odzyskania straty tą samą drogą, uszedł z domu w zamiarze odebrania sobie życia, lecz w obawie, aby na kogo innego niepadło podejrzenie spólnictwa, tudzież ze względu, iż osobiste jego wyjaśnienia będą mogły bankiera od dalszych i większych strat uchronić, stawił się dobrowolnie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 4 maja zrana. Właśnie ogłoszono urzędowy buletyn: Nieprzyjaciel rzucił wczoraj mosty przez dwa ramiona Po w kierunku do Tortony.

Turyn 4 maja wieczór. Urzędowy buletyn mówi: Wczoraj przedsięwziął nieprzyjaciel rekonesans na Valenza. Z Cambio posuwa się przeciw Sale na prawy brzeg Po, gdy zarazem na lewym brzegu Po doszedł aż do Trino. Niżéj Frassinetto przedsięwziął nieprzyjaciel także rekonesans, przyczém straciliśmy tam 20 ludzi w zabitych i rannych.

Paryż 5 maja. *Monitor* ogłasza następną depeszę telegraficzną: „Alessandria 1 maja godz. 1½ po południu. Od wczoraj trwa ulewa. Nieprzyjaciel przechodzi na prawy brzeg Po pod Cambio, nienapotykając żadnego oporu".

Drezno 5 maja. Wczorajszy *Dresdner Journal* pisze w przedmiocie zaprzeczenia danego z Petersburga: chociażby właściwie zaczepno-odporne przymierze pomiędzy Rosyą i Francyą zawarte nie było, mogła nastąpić umowa w celu niedopuszczenia, aby Austrya wyszła zwycięzko.

Londyn 3 maja. Oddział floty angielskiéj pod rozkazami admirała Freemontle odpłynął dziś właśnie na morze Adryatyckie. Kilka fregat uzbrojonych ciężkiemi działami wysłano do Gibraltaru i Malty.

Londyn 4 maja. *Times* przywiązuje wagę do wiadomości o rozwinięciu na wielką skalę gotowości wojennéj Prus. Znajduje on w tem potwierdzenie swego doniesienia o przymierzu rosyjsko-francuzkiem. Wiadomość o wysłaniu okrętów wojennych do Raguzy i Kotaru powtarza się. Obawy na giełdzie są mniejsze. Zapewniają, że kilka wielkich domów odmówiło ofiarowanego sobie udziału w nowéj pożyczce francuskiej.

Paryż 4 maja o $5^1/_2$ wieczorem. Dziś rano odjechał ztąd bar. Hübner. Jedzie do Brukselli. Dzień wyjazdu Cesarza Napoleona jeszcze nieoznaczony. Popłynie on z Tulonu do Genuy.

Turyn 2 maja. *Gazetta Piemontese* ogłasza notę, która oświadcza, że wypadki w Toskanii dowodzą jednomyślności usposobienia umysłów ludności Włoch dla niepodległości narodowéj. Król przyjął tylko dla tego dyktaturę wojskową, którą mu Toskańczykowie ofiarowali, aby ułatwić armii toskańskiéj współdziałanie w wojnie i stanąć w obronie porządku publicznego. Poddani sardyńscy w Wenecyi oddani zostali pod opiekę konsulatu rosyjskiego.

Paryż 5 maja. Dzisiejszy *Monitor* mówi, że Cesarz na wniosek ministra spraw zagranicznych postanowił, że poddani austryaccy bawiący we Francyi i jéj koloniach, mogą przez ciąg wojny pozostać na miejscu i zajmować się daléj swojemi sprawami tak długo, dopóki postępowanie ich nie da powodu do jakich zażaleń. Wstęp zaś poddanych austryackich na terytoryum francuskie zależeć odtąd będzie od umyślnego i wyjątkowego zezwolenia. Statkom handlowym austryackim przebywającym obecnie w portach francuskich lub jeśliby takowe niewiedząc o wybuchu wojny wpłynąć miały do tych portów, zostawia się sześciotygodniowy przeciąg czasu do odpłynięcia, po upływie którego statki te otrzymają list żelazny, aby mogły wpłynąć w porty neutralne lub w stanie wojennym ogłoszone.

Sztutgard 4 maja. Izba wyższa uchwaliła jednozgodnie prawo dotyczące gotowości wojennéj. Oświadczenie patryotyczne księcia Wallerstein przyjęte było z wielkim zapałem. Synowie członków Izby wyższéj wstępują w szeregi armii.

Bruksela 4 maja. Stosunki między Francyą i Anglią przybierają groźną postać. Lord Cowley wręczył notę swego rządu, która zapowiada w danym razie zamknięcie cieśniny Gibraltarskiéj. Hr. Walewski miał tę ewentualność uważać za *casus belli*. Osoby wtajemniczone zapewniają, że Anglia w żadnym razie nie dozwoli okrętom wojennym rosyjskim przepływać Gibraltaru.

Z teatru wojny otrzymujemy dzisiaj dość ważne wiadomości:

O dalszym pochodzie naprzód armii ces. austryackiéj i przejściu jéj na prawy brzeg Po, zamieszcza wieczorna *Wiener Ztg.* z 5go t. m. następującą wiadomość: „Według doniesień z teatru wojny nadeszłych tu dzisiaj z głównéj kwatery Lomello, alarmowano daléj rano 4go maja całą linię Po. Podczas gdy demonstracya pod Candią i Frassinetto szła pomyślnie, rzucono szczęśliwie most przez Po pod Cornale, w przeciągu dwóch godzin z wzorowym porządkiem i szybkością, poczém pierwsze kolumny zaczęły debuszować na prawy brzeg Po. Pochód na Cornale prowadzono daléj bez przeszkody i założono tam szaniec przedmostowy. Podczas demonstracyi około Candyi i Frassinetto, wojska nasze weszły w bój i walczyły wytrwale i odważnie. Stratę ich obliczają na 20tu rannych."

Powyższa wiadomość z Lomello z głównéj kwatery wojsk ces. austryackich, oraz depesze telegraficzne z Turynu i Alessandryi przez Paryż i Wiedeń nadeszłe a wyżéj podane, okazują, iż główna siła czyli centrum posuwającéj się naprzód armii austryackiéj, zmierzającéj — jak mówiliśmy od początku — na prawy brzeg Po przeciw linii Casale-Alessandrya-Novi, **przeszła w d. 4 maja na tenże prawy brzeg Po** pod Cornale i Cambio na drodze z Pawii do Tortony, naprzeciw ujścia rzeki Scrivii do Po, kilka mil niżéj od Casale. Przejście to w następujący sposób — jak widzimy z depesz — uskutecznionem zostało: Gdy prawe skrzydło posuwało się na całéj długości od Ticino na linię Sesii i za nię, a lewe szło z Piacencyi prawém wybrzeżem Padu, wówczas centrum armii, które, jak mówiliśmy, wyruszyło z Pawii i z Bereguardo i posunęło się prawą swą częścią przez Mortarę do Candii, a lewą przez Garlasco, Lomello do Cairo, stanęło wieczór 2go maja nad Po od Candii do Cairu; 3go maja wojska tego centrum alarmowały linię Po na całéj długości od Candii do Cairo, robiąc pozorny manewr, iż na którymkolwiek punkcie téj przestrzeni chcą Po przechodzić, a zarazem posunęły rekonesans ku Valenza. 4go maja powtórzono tensam manewr, najsilniéj jednak na prawéj części centrum od Candii ku Frassinetto, gdzie nawet zaszła mała potyczka z oddziałem piemonckim, gdy tymczasem na przeciwnym końcu linii alarmowanéj a nawet poniżéj téj linii pod Carnale (naprzeciw ujścia rzeki Curone) i pod Cambio na drodze z Cairo do Sale a następnie Tortony, rzucono mosty w dwie godziny, i zaraz kolumny armii debuszować zaczęły na prawe wybrzeże Po w kierunku ku Tortonie. Nieco późniéj inne kolumny centrum przeszły Po pod Borgofranco i Biglio (jak donosi *Pressa* wiedeńska). Centrum austryackie przeszedłszy na prawy brzeg Po, może się posunąć albo doliną Scrivii na Tortonę i Novi, albo doliną Tanaro na Alessandrię i Marengo. Podczas gdy centrum armii wykonywa ten ruch i przechodzi na prawy brzeg Po, prawe skrzydło postępujące daléj po lewym brzegu Po, posunęło się na Sesią aż do Trino na drodze ku Chivasso (jak mówi powyższa depesza z *Pressy* wied.), tak, iż 4go maja kolumny prawego skrzydła stały na wysokości linii Trino-Vercelli; lewe zaś skrzydło, które wyszło z Piacencyi, a którém ma dowodzić (według *Ost-D.-P.* z 5 t. m.) felpor. Benedek, śpieszy prawym brzegiem Po do połączenia się z centrum. Takim sposobem armia austryacka stojąca dzisiaj okrakiem (à cheval) na Po, głównemi jednak siłami będąca na prawym brzegu téj rzeki, idzie przeciw linii Casale-Alessandria-Novi, a mianowicie przeciwko owemu strategicznemu trójkątowi Tortona-Alessandria-Novi, oskrzydlając go zarazem ruchem na lewym brzegu Po.

Mówiliśmy, że wnosić można, iż główne siły wojsk francusko-piemonckich zajmują trójkąt, którego wierzchołkiem jest Tortona a podstawą linia Casale-Alessandria-Novi, trójkąt zapierający wąskie wnijście do Piemontu między górami a Po. Wiadomości dzisiaj nadeszłe potwierdzają nasz domysł na rozumowaniu oparty, i nawet dają niektóre szczegóły o rozłożeniu wojsk stanowiących to centrum armii piemoncko-francuskiéj. Korpus marszałka Baraguay d'Hilliers stoi na linii od Tortony do Novi i obsadza dolinę Scrivii, a drugie ramie trójkąta od Tortony do Alessandryi zajmuje większa część wojsk regularnych piemonckich; dywizye eszelonowane między Turynem a Alessandryą, skupiły się pod Alessandryą i Casale.

Lewe skrzydło armii piemonckiéj zajmujące na lewym brzegu Po linię obronną Dora Baltea, umacnia swoje pozycye. Dowodzący częścią tego skrzydła jenerał Niel (dowódzca IV korpusu francuskiego) kazał na szańce umocnionego stanowiska pod Chivasso na prawym brzegu Dory zatoczyć ciężkie działa, a na drogę ku Vercelli wysłał oddział obserwacyjny z jazdy i strzelców.

Z tego przedstawienia ruchów i stanowisk obu armij w d. 4 t. m. wieczór, widzimy, że bliskiém jest starcie się i bój w centrum na zewnętrznéj linii owego trójkąta Tortona-Novi-Alessandria.

Fremdenblatt z d. 5go b. m. donosi, że udzielono mu z Petersburga z bardzo szanownego źródła ważną wiadomość, iż gabinet tamtejszy w ostatnich dniach przesłał do cesarsko-austryackiego rządu oświadczenie jak najzupełniéj uspakajające tak pod względem nakazanego rozstawienia wojk w południowo-zachodnich guberniach jak i z powodu obiegającéj pogłoski o zawarciu z Francyą zaczepno odpornego przymierza. Zapewniają przytem że J. C. K. Ap. Mość otrzymał od Cesarza Aleksandra własnoręczny list w tym przedmiocie. (Patrz wyżéj depeszę z Drezna z 5go b. m.).

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w dniu 5 b. m. minister spraw zagr. bar. Schleinitz uczynił przedstawienie, w którem mówił o usiłowaniach pośrednictwa łącznie z Anglią i Rosyą. Rząd ubolewa nad wybuchem wojny we Włoszech i niepowodzeniem kroków pojednawczych; dziękuje wszelako krajowi za zaufanie podczas całéj kryzys i żąda go nadal. Gdy nie można było utrzymać pokoju, trzeba się starać o jego przywrócenie na podstawach trwałych. Aby Prusy mogły w tym zamiarze działać, muszą stanąć silnie i uzbroić się. Z tego powodu trzeba gotowość do wymarszu nakazaną dla trzech korpusów, rozciągnąć na sześć pozostałych i dla tego rząd domaga się kredytu. Wnioski w tym celu przedstawił minister skarbu bar. Patow. Wniosek jego żąda na obwarowanie brzegów, tudzież wzmocnienie marynarki, i zmobilizowanie wojsk w potrzebie 40 mil. tal. pożyczki, następnie aby nadwyżkę z funduszu kolei żelaznych wolno było użyć na powyższe cele; gdyby zaś mobilizacya była potrzebną, aby na rok jeden powiększyć o czwartą częć podatki dochodowy, klasyczny, tudzież od rzezi i mlewa. Izba uchwaliła odesłać natychmiast wniosek do komisyi.

Donoszą z Tryestu 4go b. m. Królestwo Pruscy przybędą tu w sobotę na parowcu „Lloyda".

Piszą z Florencyi dnia 30go kwietnia. Wszyscy ministrowie otrzymali dymisyę. Gubernator Elby i dowódzca wojenny w Livorno zostali odwołani. Pułkownik Stefanelli zamianowany jest dowódzcą nadgranicznego korpusu obserwacyjnego. Lucca, Sienna i Arezzo poddały się rządowi tymczasowemu. Spodziewane jest przybycie sardyńskiego komisarza z wojskiem.

Na posiedzeniu kortezów hiszpańskich w dniu 30 kwietnia, gabinet zażądał upoważnienia do podwyższenia armii do 100,000 ludzi, iżby podczas wojny włoskiéj neutralność zachować można było.

Donoszą z Londynu 2go b. m.: Parowiec „Canada" który tu przybył, przywozi wiadomości z Nowego Yorku sięgające aż do 24go z. m. Według nich rewolucya w Chili jest już przytłumioną.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	332
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr, now.	71	67
Cwancygiery stare . . . . złr.	135	128
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 —	10 60
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 50
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . „	6 60	6 30
„ austryackie . . . . „	6 70	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	80 —	76 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . „	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	65	61
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99	97

Wiedeń 6 maja. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	129	20
Hamburg 100 Marków	—	—
Londyn 10 Ł.	144	50
Paryż 100 franków	58	10
Dukat.	6	87
5% Metaliki.	60	50
4½% „	51	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	255	—
„ „ 1839.	105	—
„ „ 1854.	98	—
Pożyczka narodowa	64	80
Obligacye indemn. galic.	61	—
Akcye Bankowe	708	—
„ kolei północnéj	1510	—
„ kredytu ruchomego	140	—
„ kolei francusko-austryackiéj	201	—

Lwów 4 maja.		
Dukat holenderski.	6 83	6 61
„ austryacki	6 92	6 70
Półimperyał rosyjski.	11 84	11 44
Rubel rosyjski	2 27	2 14
Talar pruski	2 22	2 9
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 75	79 50
Oblig. indemn. bez kupon.	60 67	59 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	65 50	62 75

Warszawa 3 maja		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 90
Obligi skarbowe . . . . „	89 63	—
kupon	—	— 36⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 75	14 73
kupon	—	21⅚

Wrocław 5 maja.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	75¾
„ „ w mon. nowéj. . . .	70⅞	—
Polskie bilety bankowe	—	79
„ listy zastawne, ...	—	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 6 maja. Wczoraj zwieziono bardzo wielkie ilości zboża z Królestwa Polskiego na granicę; ruch handlowy mimo chęci pokupu wszelako dla braku gotówki szedł bardzo opieszale, dla tego ci joszcze spekulanci, którzy mieli nieco pieniędzy wpłynęli przeważnie na ceny i w końcu targu, gdy nie było nadziei sprzedania więcéj, ceny spadły o 1 do 1½ złp. na korcu. Żyto płacono w przecięciu w ogóle 17, 17⅓, 17⅔ 18 złpol., ziarno szczególnie przednie 18⅓ do 18½ złp. płacone. Pszenica w ogóle 27, 28, 29, najpiękniejsza dochodziła od 31 do 33 złp. Owies był jedynym artykułem, który się utrzymał w cenie dawnéj. Jęczmień, groch i proso nieposzukiwane i bardzo mało znajdowały pokupu. Na targu dzisiejszym w Krakowie na miejscową potrzebę bardzo mało kupowano; lecz do Morawy wielkie zakupiono ilości owsa i żyta, zapewne dla wojska, gdyż znani dostawiacze przez swoich agentów je skupywali. Żyta sprzedano około 2,000 korcy, za poręczeniem wagi 160 funt. wied. płacono 6⅙, 6¼, 6⅓ złr,, owies 4⅓, 4½ złr. Pszenicy nieco kupiono do Szląska austryackiego, płacąc po 9, 9½ do 10 złr. Inne artykuły nie tknięte. Żyto i owies trzymają się dobrze i chętny znajdują pokup. Sprzedaż na miejscową potrzebę jest prawie żadna.

Lwów dnia 3go maja. Na wczorajszy targ przypędzono z Krzywczyc 3 stada bydła rzeźnego po 29, 20 i 27 sztuk, a z Podniestrzan 13 sztuk, więc razem 89 wołów. Wszystkie woły sprzedano na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 315 funtów mięsa i 40 funtów łoju, 69 zł. 30 c., sztuka zaś, którą szacowano na 320 funtów mięsa i 40 funtów łoju, kosztowała 71 zł. 40 centów wal. austr. (G.L.)

Wrocław 5 maja. Pszenica pokupna po stałych cenach, biała obca na 84 funt. 72 do 106 sgr., żółta 70 do 96 sgr. Żyto po zniżonéj cenie trudny znajdowałe odbyt. 83-funtowe po 52 do 57 sgr., ciężkie ziarno o 1 do 2 sgr. droźéj. Jęczmień piękny trzyma się dobrze, owies pokupny 43 do 48 funt. po 31 do 37 sgr. Groch zakupywany, wyka odchodzi 46 do 60 sgr. Koniczyna nominalnie tylko stoi, czerwona 10 do 13 tal. szefel, biała 16 do 24. Spirytus w miejscu 8⅝ tal. na późniéj 8⅞ tal.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór — z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 5 do 6 maja.

HOTEL POLLERA. Dobrzański Józef ob. z Polski. Schultz Stanisław ob. z Owczar. Szameit Maksymilian ob. z Galicyi. Augustynowicz Seweryn ob. ze Lwowa. Hartman Marya ob. ob. z Wadowic. Kutschera Henryk urzędnik z Krzeszowic. Kopetschny Franc. urz. ze Suchy.

HOTEL ROSYJSKI. Apolonia Płocka właś. dóbr z Nowodworza. Aleksander Skrzyński właśc. dóbr z Witowic Zofia Chórzewska żona urz. z Wodzisławia. Wojciech Kasprzycki doktor z Siedmiogrodu. Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Witowic. Adam Brettner z synem, Aniela Czerniecka żona urz. z Tarnowa.

Wyjechali: Wanda hr. Męcińska, Marya Służewska wł. dóbr do Dukli. Aleksander Sękowski wł. dóbr, Jan Serwatowski rz. dóbr do Tarnowa. Wojciech Kasprzycki doktor do Pragi. Adam Brettner urz. z synem, Zygmunt Dybowski urz. do Krosna. Emanuel Burstein kup., Aniela Czerniecka żona urz. do Bilska.

HOTEL SASKI. Józefa Kałuska wł. dóbr z Zegartowic. Wincenty Kubecki, Edward Stanowski, Roman Kucieński, Antoni Michałowski, Ludwik Krąkowski, Feliks Ciszewski z żoną, Aleksander Rzewuski, Józef Kleszczyński ob. z Polski. Kazimierz Łgocki wł. dóbr z fam. z Łgoty.

Wyjechali: Natalia Dobiecka, Feliks Boduszyński, Maciej Witkowski ob. do Polski. Ksiądz Józef Dąbrowski proboszcz do Moszczenicy. Ksiądz Ferdynand Celarski proboszcz do Pilzna. Flora Kleczkowska właś. dóbr do Częstochowy. Rafał Czyżewicz maszałek księcia Sapiehy do Krasiczyna.

HOTEL POLSKI. Joanna Nabel żona naczelnika komory, Michalina Szyszłowic żona urz. z Granicy. Stanisław Rozmanik, Paulin Szturm kup. z Warszawy. D. Mendelejew pryw. z Petersburga. January Struszkiewicz właśc. dóbr z Mszany Marcin Kiszakiewicz z Gwoźdźca. Ksawery Pragłowski c. k. urz. z Zakliczyna. Władysław Misiewicz ck. adjunkt z Rozwadowa. Maks Schuller kup. z Jas. Maksymilian Hubicki ob. z Jaworznia.

Wyjechali: August Damaszka, Maks Schuller, kup.; Jan Trugier prawnik do Wiednia. Franc. Gross ob do Galicyi. Kamil Wydzga, Aleksander Łypaczewski ob. do Polski.

W Drukarni „CZASU“

URZĘDOWE.

[N. 8,704]. **ODEZWA.** (399-3)

Magistrat miasta Krakowa czyni wiadomem, iż w dniu 22 kwietnia r. b. odebraną została od podejrzanéj osoby kwota siedm złr., tudzież fajka drewniana z kradzieży pochodzące. Wzywa się przeto osoby prawo własności do wyrażonych powyżéj przedmiotów udowodnić mogące, aby się po odbiór takowych do Magistratu Miasta Krakowa zgłosić nieomieszkały.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu Dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego w Króles. Polskiem w NNr. 59, 79, 110, 126, 149, 173, 206, 230, 259 z r. 1858 „Czasu“ zamieszczonem, zaszła pomyłka druku, gdyż list zastawny Lit. C. Nr. 294,403 wykazany, być winien nie z 5ciu lecz 9ciu kuponami. (3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	324''' 00	14'0	59	połud.-zachod. słaby	pochmurno		+ 9'4	+ 14'0
	10	326 31	9 7	91	zachodni	„	deszcz		
6	9	329 49	7 7	82	„	„	„		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*